

CZY KOŚCIÓŁ MA ZA DUŻO ŚWIĘTYCH?

O. Kornelian Dende

O. Marcel Sokalski: Kilka dni temu obchodziliśmy uroczystość Wszystkich świętych. Radowaliśmy się z całym Kościołem z faktu, iż bardzo wielu naszych zmarłych dostąpiło już zbawienia i przebywa u Boga w niebie. W dzisiejszej archiwalnej pogadance Ojciec Kornelian Dende przypomni nam, kim są święci w Kościele i wyjaśni, czy jest ich za dużo w obecnych czasach.

O. Kornelian Dende (5 listopada 1989 r.): Witam Was Zaci Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Już nieraz twierdzono, że nasza epoka przejdzie do historii, jako okres największego zakłamania. Dokonuje się wiele zła w ukryciu, które jednak prędzej czy później wychodzi na jaw. Z tego względu jesteśmy bardziej skłonni do podejrzeń, oskarżeń, zaprzeczeń, podawania w wątpliwość autorytetów, kwalifikacji i zasług. Celują w tym głównie reporterzy i dziennikarze, którzy mają podawać prawdę. Zło jednak wciska się też między nich, toteż nie rzadko uciekają się do prowokacji – przemilczeń; posadzają, oskarżają, stawiają zarzuty, aby wywołać sensacje. Sensacja bowiem przysparza pismu nowych czytelników, czyni pismo bardziej popularnym.

Takiej sensacji szukał pewien włoski reporter, gdy zarzucił Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, że „fabrykuje” nadmierną ilość Świętych. Postawiony zarzut wywołał bardzo ożywioną, krótka polemikę – niech ona będzie dla nas okazją do przypomnienia sobie, kim są Święci w Kościele i czy jest ich za dużo. Pogadanka, w której rozpatrzmy te sprawę, nosi tytuł: „Czy Kościół ma za dużo świętych?”

Podstawy polemiki

W czasie polemiki na temat Świętych kanonizowanych ktoś powiedział, że Jan Paweł II w ciągu swego dziesięcioletniego pontyfikatu wyniósł na ołtarze osiem razy więcej Sług Bożych niż w tym samym okresie czasu papież Paweł VI. A nawet, że w swej gorliwości prześcignął wszystkich papieży naszego wieku razem wziętych, od świętego Piusa X aż do Jana XXIII.

Takie wrażenie można odnieść, bo Ojciec Święty Jan Paweł II parokrotnie wyniósł na ołtarze liczne grupy męczenników japońskich, ormiańskich, francuskich i angielskich. W sumie beatyfikował w sześciu grupach 209 osób, a w trzech grupach kanonizował razem 236 osób męczenników japońskich, koreańskich i wietnamskich. Sług Bożych pojedynczo beatyfikowanych było 76, a kanonizowanych 26 osób. [...].

Protestanci odrzucają kult Świętych

Protestanci z pewnością cieszą się z tego sporu o Świętych, bo oni zupełnie odrzucają kult Świętych, twierdząc, że przesłaniają sobą wyłączne pośrednictwo Pana Jezusa. Pan Jezus bowiem jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi i jedynym Modelem życia. Kult Świętych stanowi jedna z przeszkód na drodze zjednoczenia chrześcijan.

Protestanci utrzymują, że nadmierna część Świętych jest niebezpieczna dla wiary. Przyznają, że Święci mogą służyć za wzory, modele postępowania, ale nie powinniśmy ich uznawać za orędowników i patronów. Pewien odłam protestancki twierdzi, że modele są potrzebne dzieciom a nie ludziom dorosłym. Niemieccy protestanci nawiązują do smutnych faktów niedalekiej przeszłości, kiedy modny był kult jednostki. Na skutek wielkiego zakłamania Hitler rósł jak bożyszczce całego niemieckiego narodu, a Stalin dla milionów komunistów był „słoneczkiem narodów” i „największym geniuszem” jakiego ludzkość jeszcze nie wydała. Dziś to zakłamanie prysło i obaj dyktatorzy zostali ogłoszeni największymi zbrodniarzami ludzkości.

Świat jest dziś spoganiaty i tyle w nim miesza się opinii kłamliwych na ważne sprawy. Duch zwątpienia przenika również do serca i umysłów katolików, bo z powodu celowego przemilczania w prasie, radio, filmach, telewizji, Święci są nieznani. Toteż i między katolikami można spotkać takich, którzy nie znają Świętych, ale są przeciwni ich kultowi. Ośmieszają go. Nie wierzą, żeby pośród nas żyli autentyczni Święci.

Kim są Świeci dla nas

Kim są Święci dla nas? Przede wszystkim są bohaterami wiary. Nie są ziemską wielkością. Za wzorem Chrystusa są cisi i pokorni sercem (por. Mt 11, 29). Pozornie nie wyróżniają się niczym. Pan Jezus nazwał ich małuczkami, najmniejszymi swymi braćmi. Wcielają oni w życie zasady ewangeliczne podane w Kazaniu na Górze.

A więc są przede wszystkim ubodzy w duchu, świadomi, że sami z siebie są niczym, wszystko czym są i co posiadają zawdzięczają Bogu. Tak jak roślina która nie dała sobie istnienia, a wzrost i owoc jej zależy całkowicie od Stwórcy, który zapewnił jej urodzajną ziemię, ogrzewał słońcem, zraszał deszczem i wzmacniał wiatrem . . .

Święci to ci, którzy smucą się że Pan Bóg, najwyższe dobro, nie jest przez wszystkich kochany.

Święci to cisi, którzy nie ubiegają się o sukces, powodzenie, honory, sławę, dyplomy. Ich szczęście leży w tym, że ich imiona zapisane są w niebie, że Pan Bóg ma w nich upodobanie.

Święci to ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości dla każdego człowieka i każdego narodu, bez różnicy rasy, języka, przekonań politycznych, wykształcenia, pragną sprawiedliwości, która zaczyna się w sercu poszczególnego człowieka i jest zaprowadzana w domu, w warsztacie pracy, na boisku, w towarzystwie.

Święci są miłosierni. Tam gdzie surowy wymiar sprawiedliwości przyniosłby ludziom lęk, łzy, nieszczęście, oni okazują wspaniałomyślność, przebaczą, darują winy, obdarzają miłością miłosierną.

Święci są ludźmi czystego serca. Ich miłość do Boga i ludzi jest zawsze bezinteresowna, czysta, bez obłudy.

Święci są apostołami pokoju pośród wojen, kłótni, sporów, niesnasek.

Święci chętnie cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Zło zwyciężają dobrem.

Największym ich czarem i urokiem jest miłość – miłość ponad wszystko Boga, z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił; miłość do bliźnich według miary podanej przez Boga: „miłuj bliźniego jak siebie samego”. Miłuj bliźniego tak, jak Pan Jezus nas kochał, „do końca”, do oddania swego życia za nas. Wreszcie miłość do stworzeń. Prostota świętych sprawia, że czują się oni większymi braćmi zwierząt, ryb, ptaków, drzew, roślin, słońca, księżyca, gwiazd . . .

Święci są ludźmi najbardziej wolnymi; wolnymi od przywiązania do grzechu; wolnymi od przywiązania do przemijających dóbr tego świata; wolnymi od lęku przed śmiercią, która też jest ich siostrą. Święci żyją i umierają dla Pana (por. Rz 14, 8).

Wolność od tego, co przemija. Ich radość, miłość, prostota serca sprawiają, że czują się ciągle ludźmi młodymi jak dzieci.

Święci zbliżają się więc do tego ideału, który Chrystus określił słowami: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3).

Świeci są wzgardą tego świata

Takiego bohaterstwa, takiej wielkości świat nie uznaje, szydzi z niej jako oznaki słabości. Dlatego święci są często prześladowani, co przepowiedział Chrystus: „Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15, 20). Żydzi odrzucili Chrystusa, bo obraz Mesjasza jaki sobie wyrobili, był inny. Oni chcieli widzieć w nim mściciela, pogromcę nieprzyjaciół, zdobywcę, który kładzie cały świat pod swe nogi. Nie przyjęli Mesjasza cichego, pokornego sercem, zwyciężającego zło dobrem, a nienawiść miłością krzyża.

Niech się nie boją naszych Świętych protestanci. Oni nie przesłaniają nam Zbawiciela, Jedyne Pośrednika między Bogiem i ludźmi, najwyższy Wzór dla naszego postępowania. Niech nas zrozumieją, że potrzebujemy Przyjaciół Boskiego Mistrza, jak sam nazwał tych, którym odsłonił tajemnice Swego Serca i umysłu (por. J 15, 15). Czy Małuczcy mogą przesłonić Najwyższego?

Święci Kościoła są zawsze w Chrystusie, są związani z Chrystusem i uświęceni Jego łaską. Czyż sam Jezus nie zachęca nas do orędowania za tych, którzy Boga nie znają, są od Niego oddaleni? Oto słowa Jego zachęty: „A Ja wam powiadam: Módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak będziecie synami Ojca Waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 44), Przypomnijmy sobie ucztę weselną w Kanie Galilejskiej. Czy bez echa pozostały słowa Najświętszej Maryi Panny, gdy rzekła Jezusowi: – Synu, gospodarze już wina nie mają! – Jak bardzo była pewna, że Jej wstawiennictwo odniesie skutek, skoro z kolei zwróciła się do sług i powiedziała: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Wam powie” (J 2, 3-5).

Na Świętych zawsze jest zapotrzebowanie

Mówienie, że Świętych jest za dużo jest niedorzecznością, nonsensem, absurdem. Świętych nigdy nie może być w Kościele za dużo. Czy jest ktoś na świecie, kto by nie chciał mieć w swoim otoczeniu człowieka świętego, który by siał miłość tam, gdzie się szerzy nienawiść, przebaczenie, gdzie ludzie potykają się i błądzą; który głosi prawdę tam, gdzie pleni się kłamstwo i fałsz? Który budzi wiarę tam, gdzie zalega zwątpienie i smutek?

Niech więc nikt nie mówi, że nie chce widzieć w swym środowisku Świętych. Przecież wszyscy tęsknimy do takich warunków życia, w których panowałyby miłość, sprawiedliwość, pokój. Nie politycy a Święci są największą nadzieją świata, największym dobrem nie tylko Kościoła, ale i całej ludzkości. Czy nie chcielibyśmy mieć więcej takich ludzi jak Matka Teresa z Kalkuty? Nawet komuniści w Związku Sowieckim chętnie przyjęli duchowe siostry Matki Teresy.

Święci są i będą nam zawsze potrzebni jako orędownicy i jako modele. Potrzebni są nam jak nigdy święci młodzi, jako wzory dla naszych dzieci i dla młodzieży zagrożonych potopem narkotyków i niemoralności, bałamuconych bezideowym sportem, samowolą i żądzą użycia. Potrzebni są Święci pełni silnej woli ukazujący jak panować nad odruchami zmysłów, skłonnością do tanich popisów, bezmyślnością, brakiem odpowiedzialności i brakiem ideałów. Święci są dla nas wiecznie żywymi świadkami wiary w życiu i śmierci, zupełnie jak za czasów apostołskich i pierwszych wieków chrześcijaństwa.

A teraz zjednoczmy się na modlitwie za zmarłych.

„Boże, Ty nam nakazałeś miłować wszystkich ludzi jak braci i siostry, także tych, których śmierć zabrała z tej ziemi. Wszyscy bowiem żyjemy w Tobie, wszyscy zjednoczymy się z Tobą w jednej wierze i miłości. Dopomóż nam, miłosierny Boże, zawsze dążyć ku temu zjednoczeniu, z miłością pomagając naszym żyjącym braciom i siostram radą i dobrym przykładem, a zmarłym modlitwą i zasługami płynącymi z naszych dobrych uczynków. Racz przyjąć tę modlitwę, a przez nieskończone Miłosierdzie Twoje, przez Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Zbawiciela i Odkupiciela, zmiłuj się nad duszami zatrzymanymi w czyścisku, które muszą odpokutować za swoje grzechy, zanim wejdą do Twojej chwały. Ześlij im Ducha Twego, Pocieszyciela, aby je oświecił światłem i Twoją łaską oraz umacniał w nadziei Twego Miłosierdzia. Racz je wprowadzić do Królestwa Twojej chwały za przyczyną Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Twoich świętych, jak również przez modlitwy Twego świętego Kościoła i nas wszystkich, niegodnych sług Twoich, którzy błagamy dla nich o Tve zmiłowanie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”.